Nr. 6 WARSZAWA, DNIA 5 LUTEGO 1939 R. XXVI

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

# RZECZYWISTE ZJEDNOCZENIE[1])

W dążeniu do zjednoczenia ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce, jako części całego ruchu chłopskiego, na którym w sposób odpowiedzialny i świadomy oprze się budowa chłopskiej Polski ludowej oraz w trosce o zwartość i zwiększenie dorobku ruchu młodzieży wiejskiej, Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej (WZMW.) łączy się z Centralnym Związkiem Młodej Wsi (CZMW.), wnosząc swoje założenia ideowe i cały dorobek do połączonej organizacji.

Zjednoczenie całego, samodzielnego ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce jest nadal tą sprawą, w którą Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej wkładać będzie najlepsze swe siły.

Współpraca młodzieży chłopskiej polskiej i ukraińskiej będzie w oparciu o dotychczasowy dorobek Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, rozszerzona i pogłębiona nie tylko na Wołyniu, ale i w całej Polsce — we wszystkich komórkach organizacyjnych Centralnego Związku Młodej Wsi.

Centralny Związek Młodej Wsi wprowadza do swej deklaracji ideowej, która staje się deklaracją ideową Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, następujący punkt:

„My, młodzież chłopska — wierni będziemy wskazaniom Wskrzesiciela Polski i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. We wzajemnym poszanowaniu i braterskim współdziałaniu narodu polskiego i ukraińskiego widzimy urzeczywistnienie Jego testamentu i najszczytniejszych tradycyj Rzeczypospolitej."

Uznając braterski Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" za jeden z nurtów samodzielnego ruchu chłopskiego, wierzymy głęboko, że niedaleki jest dzień kiedy znów będziemy wszyscy razem, kiedy połączymy się znów w jedno, w wielkie łożysko samodzielnego ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce.

Dlatego też CZMW. i WZMW. unikać będą tego wszystkiego, co by wprowadzało niezgodę i pogłębiało waśnie pomiędzy połączonymi Związkami, a Związkiem Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici".

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej zachowuje swój statut.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej zachowuje swój organ prasowy „Młoda Wieś-Mołode Seło" wydawany w języku polskim i ukraińskim z tym, że troską Centralnego Związku Młodej Wsi będzie rozszerzenie tego pisma na wszystkie tereny kresowe zamieszkałe przez ludność polską i ukraińską.

Organ CZMW. jest równocześnie pismem organizacyjnym dla członków WZMW.

W myśl uchwały konferencji odbytej w Łucku w dniu 31. X. 1938 r. powołuje się Komisję do Spraw Mniejszości Słowiańskich. W skład Komisji wchodzą dwaj delegaci Centralnego Związku Młodej Wsi i dwaj delegaci Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Członkowie Komisji wchodzą do Rady CZMW. z głosem doradczym.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej zachowuje swój znaczek organizacyjny, następne jednak wydanie znaczka będzie miało format znaczka Centralnego Związku Młodej Wsi z tym, że napisy będą w języku polskim i ukraińskim.

Nowe sztandary Woł. Zw. Młodzieży Wiejskiej będą miały kolory i zawołania Centralnego Związku Młodej Wsi („Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe", „Dobro państwa najwyższym prawem") z tym, że będą dwujęzyczne.

Zmiany powyższe Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej wprowadzi w przeciągu 2-ch lat [2]).

---

[1]) Dnia 29 stycznia 1939 r. odbył się w Łucku Nadzwyczajny Zjazd Woł. Zw. Mł. Wiejskiej, na którym zapadła uchwała o połączeniu z Centr. Zw. Mł. Wsi.

[2]) Na tych warunkach nastąpiła unifikacja.

# JAK SIĘ TO STAŁO?

**„Unifikacja — oto od czego zacząć trzeba wzmocnienie organizacyj społecznych u nas — zanim realizować będzie można płodną dla przyszłości myśl opierania na nich całych dziedzin życia państwowego i przeprowadzać zasadę uspołecznienia państwa“**

**Adam Skwarczyński**

„Mamy dziś zdecydować, czy przystępujemy do Centr. Zw. Młodej Wsi, czy w dalszym ciągu pozostawać będziemy tylko na ograniczonym obszarze Wołynia“.

W takich słowach streścił przewodniczący kol. Zadrożny cel unifikacyjnego zjazdu. Żeby zdecydować, trzeba się dobrze namyśleć, aby uniknąć błędu i nie zwichnąć kierunku rozwoju organizacyjnego. Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej posiada piękny dorobek zwłaszcza w dziedzinie współpracy polsko-ukraińskiej. Duch obywatelskiego wychowania i twórczego nastawienia w pracy jest drugim rysem zorganizowanej młodzieży chłopskiej, tym bardziej cennym, że starsze społeczeństwo nie tylko nie doszło do porozumienia, ale nie osiągnęło nawet tak bardzo potrzebnego wzajemnego zrozumienia.

Delegaci ogniw organizacyjnych zdawali sobie sprawę z wielkiej ważności połączenia. Dlatego też nastrój zjazdowy był poważny, a dyskusję nazwać możemy rozsądną troską.

Po zagajeniu obrad, których jedynym punktem była sprawa unifikacji, i odczytaniu regulaminu, przewodniczący udzielił głosu prezesowi C.Z.M.W. kol. St. Gieratowi.

**Koledzy!**

**Od wielu lat odwiedzałem Wołyń — mówił kol. prezes — i dość często brałem osobiście udział w Waszych zjazdach. Zastanawiałem się czy mam wziąć udział w nadzwyczajnych obradach — czy mam pojechać do Łucka. Doszedłem do wniosku, że tak. Nie mogę sobie bowiem odmówić przyjemności uczestniczenia i przysłuchiwania się z bliska, jak będzie się wypowiadać nad tezami, które są tematem obrad.**

**Kiedy rozważałem przyczyny, które mię skłaniały do wyjazdu na Wołyń na różne konferencje, zjazdy i zebrania przez Was inicjowane, to przychodziło mi na myśl, czy przypadkiem nie inne momenty decydowały o moim zainteresowaniu Wołyniem, aniżeli sprawy wychowawcze młodzieży wiejskiej.**

**Przecież sam bujny Wołyń ma dużo uroku, żeby mógł pociągać ku sobie jego czar. Odbił się szeroko w literaturze polskiej, na której się wychowałem.**

**Przecież tu żył Słowacki — wieszcz polski, nieśmiertelny Król-Duch, którego zwłoki między królami na Wawelu spoczywają. Tu w Krzemieńcu u stóp ruin zamku Jagiellonów rozbudzał swoją wyobraźnię i poił ducha pięknem tej ziemi. Przecież tu Józef Piłsudski odbudował Liceum Krzemienieckie, które w zmienionych warunkach historycznych i socjalnych ma służyć celom odrodzenia kultury zachodniej, o jakiej marzył Czacki, założyciel tego pomnikowego dzieła. Nie mnożę już więcej przykładów te wystarczą zupełnie dla zrozumienia powodów, które skłaniały mię do częstych odwiedzin Waszej ziemi.**

**Inne jednak przyczyny ciągnęły mnie do tej ziemi. Cenię ogromnie przeszłość historyczną, która świadczy o wielkiej roli dziejowej Rzeczypospolitej na wschodzie, chętnie nawiązuje do pięknych momentów naszej wspólnej przeszłości, ale mimo wszystko żyję przyszłością i myślę o spełnieniu tych zadań, które czekają nasze pokolenie. Myślę o zagadnieniach, które przed nami stoją jeszcze nierozwiązane. Myślę o sprawach, które sami rozwiązywać będziemy, zwłaszcza wtedy, gdy pokolenie Józefa Piłsudskiego, pokolenie atamana Petlury zejdzie już w zaświaty a zostaną problemy zawsze żywe, zawsze potrzebujące ludzi z gorącym sercem, którzyby je mogli kontynuować i pogłębiać w zmienionych, często nieznanych okolicznościach.**

**Takim problemem jest współżycie Polaków i Ukraińców zamieszkujących te ziemie. Interesuje mnie na Wołyniu szczególnie to zagadnienie, ciekawa koncepcja pełnego współżycia w jednej organizacji Polaków i Ukraińców na podłożu wspólnoty chłopskiej.**

**Przyjeżdżając tutaj do Was, bacznie obserwowałem, czy Wasz Związek, dążąc tak wydatnie do wypracowania form współżycia i wytworzenia szlachetnej rywalizacji kulturalnej Polaków i Ukraińców we współpracy ze sobą, nie zatraca innych cech, tak znamiennych dla ruchu młodowiejskiego innych ziem Rzeczypospolitej.**

**Wsłuchiwałem się uważnie w tętno waszych dyskusji i badałem, czy Wy stanowicie cząstkę tego wielkiego samorodnego ruchu młodzieży chłopskiej w Polsce, który w swym systemie wychowawczym obejmuje całokształt potrzeb własnych i zadań państwowych. Z dużym zadowoleniem stwierdzałem zawsze, że Wołyński Związek docenia całość tych zagadnień oraz, że kształtuje postawę zdobywczą swych członków. Jest to bardzo ważne dla przyszłości.**

**My bowiem rozumiemy już dobrze, że chłopi jako świadomi współtwórcy i współgospodarze państwa mają wielkie zadania przed sobą. Jako klasa świeża, pełna energii i zdolności, wprowadzą oni nowe idee we współżycie ludzi. Swoją rolę historyczną odegrali kiedyś magnaci, odgrywała ją szlachta, odgrywało mieszczaństwo. Każda z tych warstw wnosiła dobre i złe pierwiastki do kultury ludzkiej, dzierżąc ster odpowiedzialności za państwo. Dziś zbliżają się czasy, w których chłopi wnosić będą nowe pierwiastki do kultury, jeśli dobrze rozumieć potrafią swoją rolę historyczną.**

**Przychodzi do głosu chłop ze swoją kulturą rodzimą, dążąc do rozwiązania sprawiedliwego podziału dochodu społecznego między ludzi, dając każdemu wedle jego wysiłku zdolności i rozbudzonych potrzeb.**

**Sprawa chłopska u nas jest bardzo ważna jeszcze ze względu na ułożenie trwałego współżycia państw sąsiednich, położonych na północ i południe od ziem Rzeczypospolitej.**

**Chłopi dziś mogą wnieść inną atmosferę do współpracy między ludami słowiańskimi, które mają do odegrania wielką rolę na świecie, skoro porzucą drobne spory, przewietrzą zatęchłą atmosferę i zrozumieją swoje historyczne zadanie w dziejach ludzkości. Ważną więc jest rzeczą, by do spełnienia tych zadań była przygotowana cała młodzież wiejska, aby tymi problemami żyła, a jeśli ma je urzeczywistniać, to najpierw musi stworzyć wspólną organizację, wyłonić wspólne kierownictwo, a to może nastąpić jedynie wówczas, kiedy będzie posiadała wspólnotę duchową.**

**Na powitanie Waszych dzisiejszych obrad, chciałem Wam przedstawić tych parę myśli, byście tym snadniej mogli powziąć decyzje w sprawach, które są na porządku dziennym. Decydować musicie sami, czy swój dorobek, jaki osiągnęliście na Wołyniu, chcecie wnieść do dorobku ogólnego, a równocześnie, czy chcecie korzystać z dorobku innych ziem i regionów Polski. Decydując o tych sprawach pamiętać musicie również, że realizacja wielkich zadań chłopskich zależy w dużej mierze od procesów konsolidacyjnych, które nadają ruchowi głębszą treść wewnętrzną i prężność, od umiejętności wyłaniania z pośród siebie wspólnego kierownictwa, które pozwalają mu nie tylko wyjść obronną ręką z opresji bieżących, lecz stwarzają dla niego dogodne warunki dla rozwoju postawy zdobywczej w stosunku do tego wszystkiego, co leży jeszcze odłogiem, lub hasa po manowcach myśli wychowawczej w Polsce.**

**Spodziewam się, że te momenty doceniacie i dlatego poweźmiecie uchwały, które pójdą w kierunku rozwiązywania zadań, nas wspólnie obowiązujących.**

Sprawę unifikacji referuje kierownik W.Z.M.W. kol. Kowal. C.Z.M.W. postawił hasło „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe" — mówił kol. referent.— Tej sprawie wszyscy służymy, lecz dla wzmocnienia ruchu organizacyjnego i rozszerzenia na inne tereny wypróbowanej przez nas współpracy na kresach, winniśmy wpleść nasze wartości w ogólnopolski dorobek zorganizowanej młodzieży chłopskiej. Centralny Związek zgodził się na nasze metody i uznał to, co zrobiliśmy, a sposób współżycia polsko-ukraińskiego, jaki wypracowaliśmy, zobowiązał się realizować u siebie.

To jest droga do zjednoczenia wszystkiej młodzieży wiejskiej w Polsce. Odbywa się to bez haseł i szumnych zapewnień. Wnosimy rzeczy zahartowane w twardej i nieprzyjaznej rzeczywistości do dorobku C.Z.M.W.

Takie oświetlenie dał sprawie kol. Kowal. Nie widać w nim ani obiecanek, ani jakichkolwiek złudzeń i obaw, że wołyńskie osiągnięcia utoną w naszym dorobku ogólnopolskim. Wartość kładzie się obok wartości z tą myślą, że zespolony ruch młodych chłopów w Polsce tym szybciej i doskonalej przebuduje życie wsi i państwa.

Nie jedno się już widziało zjednoczenie w Polsce, ale takiej rozwagi i swobody w decydowaniu przez wszystkich o wspólnej rzeczy niełatwo się będzie doczekać. Jednoczą się organizacje przez cichą ugodę prezesów i kierowników. Członkowie nie wiele mają tam do powiedzenia. Wolno im się tylko zgodzić. Na Wołyniu było inaczej. Prezes kol. Banach, odczytując wniosek, mówi: „Nic nie zostało zdecydowane. Wniosek podpisaliśmy, ale Zjazd może go nie uznać i zmienić lub odrzucić. Swoboda, jak zawsze, winna panować i dziś".

Jakoś ciężko rozwijała się dyskusja. Znać, że ludzie namyślają się głęboko i każde słowo waży wiele i wyczerpuje zagadnienie. Przemówienia kolegów obu narodowości szły w trzech kierunkach: 1) Połączenie jest konieczne i dobrze się stało, że wreszcie zaczynamy je urzeczywistniać, 2) Współpraca polsko-ukraińska jest potrzebna nie tylko dla samych obywateli, zamieszkujących ziemie wschodnie, ale przede wszystkim dla dobra państwa, 3) Wici nie przyszły do zjednoczenia, ale przyjść powinny i „Wołyń daje dobry przykład Wiciom, gdy się łączy z Centralnym Związkiem Młodej Wsi" (kol. Oboziuk — Ukrainiec).

Jedna idea nas wiedzie. Jedne cele świecą na dalekiej drodze. Podobne doły kopią pod nami przeciwnicy. I my i wy niesiemy w sercu sprawiedliwość i rozdajemy ją ludziom, by wytrawić z życia krzywdę i nakaz. I my i wy wprowadzamy demokrację w codzienne obcowanie po to, by w przyszłości niedalekiej a bliskiej urządzić wieś i państwo inaczej. Szkoda, że Wici tego nie rozumieją i unikają sposobności nie tylko porozumienia, ale nawet współpracy.

Żeby te cele do życia przybliżyć, trzeba się zjednoczyć, by nastała wreszcie wspólna organizacja młodzieży chłopskiej.

Unifikacja się dokonała. O Wołyniu nie mówimy „wy", albo „oni". Mówimy „my", bo sprzęgliśmy siły razem i wspólnie idziemy ku Polsce chłopskiej, choć stąd i stamtąd i skąd indąd spychają nas z drogi i kopią doły. Sprzęgliśmy siły dobrowolnie, z własnej ochoty. Tak, jak powinni czynić świadomi swych zadań chłopi-obywatele.

**Red.**

# OD REDAKCJI

Numer dzisiejszy wypełniliśmy w głównej części artykułami oświatowymi, których dostarczył Wydział Oświatowy C. Z. M. W. Celem tych prac jest wskazanie, jak należy zabierać się do działalności oświatowo - kulturalnej na wsi, tak w Kołach Młodzieży, jak i w organizacjach starszego społeczeństwa, żeby sama wieś mogła o swym poziomie kulturalnym decydować.

Myśli w artykule „Praca oświatowa, a środowisko wiejskie" rozjaśniają tę trudną sprawę samodzielnego rozwoju wsi i wskazują na praktyczne sposoby pracy oświatowej.

Drugi artykuł „O dokształcaniu na wsi" omawia przejrzyście drogi, po których winna młodzież iść, żeby uzupełnić swoje wiadomości i uzyskać świadectwo z siedmiu oddziałów szkoły powszechnej.

Rozpoczęta przez kol. Maja praca „Co to jest samowiedza chłopska i jak ją zdobywać?" — to głęboko przemyślana metoda samokształceniowa w urabianiu świadomości klasowej.

Inne rzeczy (o świetlicy) mają na celu doradzenie związkowcom, jak należy urządzać świetlicę i na co zwracać największą uwagę. Wskazówki te przydadzą się niejednemu Kołu i działaczowi.

Numerem tym rozpoczynamy ciągły dział „kultura i oświata", w którym Czytelnicy znajdą różne artykuły z tej dziedziny do wykorzystania w praktyce.

Przepracowania do tego działu będziemy czerpać z Wydziału Oświatowego C. Z. M. W., ale pragniemy do roboty wprząc wszystkich, którzy się sprawami tymi interesują. Dlatego też prosimy koleżanki i kolegów o nadsyłanie artykułów i uwag o tym, co zamieścimy, żeby metody pracy wykształcał nie tylko Wydział, lecz każdy z terenu, kto się na tym zna. Chodzi więc o opisy trudności, na jakie napotykamy (w pracy oświatowej) i własne przemyślenia. W ten sposób robota będzie się rozszerzać i tak razem obmyślimy najdoskonalsze sposoby działania.

Artykuły oświatowe zajęły w numerze sporo miejsca, tak, że byliśmy zmuszeni trzy dyskusje, dział „listy ze wsi" i „z Polski i ze świata" wstrzymać. Podobny los spotkał lwowski dodatek „Młoda Gromada", który wyjdzie dopiero w następnym tygodniu. Przy sposobności prosimy koleżanki i kolegów o nienadsyłanie już opisów uroczystości opłatkowych, a obrócenie swoich sił na pisanie artykułów na tematy dyskusyjne i literackie.

# KULTURA I OŚWIATA

Praca kulturalno - oświatowa, która nam przynosi coraz to nowsze wiadomości o dokonywującym się postępie w różnych dziedzinach nauki i życia, sama powinna się także doskonalić, żeby sprawniej i łatwiej trafiać do jednostki i organizacji.

W poszukiwaniu tych lepszych, odpowiedniejszych form działalności kulturalno - oświatowej powstały też artykuły, zamieszczone w dzisiejszym numerze.

Udoskonalając i usprawniając naszą pracę kulturalno - oświatową, pamiętać zawsze musimy, że ruch młodowiejski, zakreślając sobie wysokie i rozległe cele, opierać się musi na świadomym człowieku, żeby był w stanie te cele realizować. Zadaniem pracy oświatowej będzie właśnie uświadomienie człowieka w myśl deklaracji ideowo - wychowawczej Centr. Zw. Mł. Wsi: „ideałem jest typ pracownika - bojownika, odznaczającego się silnym charakterem, zdolnością do wytrwałej i twórczej pracy, poczuciem godności, bezwzględną uczciwością w życiu publicznym i prywatnym, głębokim poczuciem sprawiedliwości społecznej, oraz patriotyczną gotowością do poświęceń dla dobra ogólnego".

Oto ideał, który realizujemy w naszej pracy. Ale to nie wszystko. Jednostka, zespół, cała organizacja muszą być podporządkowane wielkim celom ruchu „młodego pokolenia chłopskiego, zmierzającego wespół z ogółem młodzieży pracującej do odrodzenia całości życia Rzeczypospolitej i walczącego o dokonanie przebudowy społeczno - gospodarczej w państwie na zasadach sprawiedliwości i demokracji".

Stwierdzenie powyższe pozwala nam na pracę oświatową spojrzeć jako na coś bardzo ważnego, co, budując wewnętrznie człowieka, każe mu wychodzić duchowo z własnych opłotków, obejmować poprzez powiat i województwo Rzeczpospolitą, a nawet sięgać kulturalnych szczytów ludzkości. W pracy oświatowej, jak w żadnej innej, zdajemy sobie sprawę, że w historycznym pochodzie Polski nadszedł czas na chłopów, którzy do tego tak w życiu zawodowym, społecznym, jak i państwowym muszą być przygotowani. Praca oświatowa ma być tym działem pracy w naszej organizacji, który przygotowania tego podjąć się potrafi.

*EDWARD MARZEC*

# NIEJEDNACY LUDZIE

V

Odetchnął Filip i lżej, ale nieswojo czuł się na duszy. Zbyło się Tadzia z tymi szkołami. Aby zbyć. Ale nauczyciel dobrze radzi. Oni tak wszyscy. Chłopy nie umieją spojrzeć na uniwersytety, choć w słońce patrzą i oczu nie zmrużą. Pany się słońca boją, za to do szkół pchają. Tępy, nie tępy byle zdobył tytuł.

Tadziu idzie koło ściany i pyta się prawie głośno: Dla panów takie szkoły? To my nie możemy? Poco my jesteśmy chłopami?

Oj Tadziu, Tadziu. Ojciec nie wierzą w to, bo są starzy. Stefek przecie inaczej mówił. Żebyś ty poszedł do świetlicy, to by ci wytłumaczyli, że dobrze chciałeś. Tak powinno być.

— — — — — — — — — — — —

Ciężko się rozwidniał ten dzień pracowity. Pola dyszały parą, gdy ziemia tajała z wiosną. Radość budziła się na świecie, a słońce aż się pieniło różnorakimi blaskami. Filip poganiał szkapięta w pługu, w bronie, w siewniku. Pęcznieje ziemia i zieleni się zbożami, co spływają z pagórków ku dołom ociężale, a radośnie.

W tej przemożnej, że przygniata, uciesze idzie człowiek jednako zgarbiony ku ziemi. Spojrzysz niekiedy po niebie nieogarnionym, choć ci go las z tej strony, a tam gruszowska góra obejmuje i zamyka. Dusza rozszerza się jak niebo i wzdychanie twardej piersi podobne jest oddechowi rozbudzonej natury.

— Jutro jedziemy sioć buroki, Tadziu — odzywa się ojciec.

— Będę poganiał w siewniku, dobrze, tata?

— Dobrze, dobrze. — I patrzy stary na młodego Tadka z wielką czułością. — Do Stefka jucha podobny ze wszystkim.

A kiedy już obsiali i miało to wszystko rosnąć,

# CO TO JEST SAMOWIEDZA CHŁOPSKA I JAK JĄ ZDOBYWAĆ

W Polsce jest przeszło 23 miliony chłopów na 35 milionów wszystkich obywateli. Jesteśmy więc, gdy chodzi o budowę społeczną państwem chłopskim. Biorąc pod uwagę tę wielką, przeważającą liczbę chłopów w naszym państwie, biorąc pod uwagę podstawowe znaczenie warstwy chłopskiej w życiu narodu i państwa — Centralny Związek Młodej Wsi walczy o ideę Polski chłopskiej, demokratycznej. A więc, jak widzimy, Polska chłopska, jako państwo demokratyczne jest jeszcze ideą, którą trzeba wprowadzić w życie.

Dlaczego dotychczas idea ta nie została zrealizowana? Tyle milionów chłopów! Tak, — miliony — liczba wielka...

Ale w życiu społecznym, w ruchach społecznych, kulturalnych i ekonomicznych decyduje przede wszystkim jakość ludzi.

A cóż to jest ta jakość ludzi, jakość chłopów?

Jakość człowieka to, między innymi, jego światopogląd, jego uczucia, wola działania. Jakość chłopa jako jednostki i jakość chłopów jako grupy społecznej — to:

1. zapatrywanie się właściwe chłopa na własne życie — czym ono jest, a czym być winno, jak i jakimi środkami je zmieniać?

2. zapatrywanie się chłopa na życie całej warstwy chłopskiej w Polsce, a więc: czym jest wieś, czym są chłopi w życiu narodu i państwa, jak życie państwowe winno być zorganizowane, ażeby warstwa chłopska mogła w pełni rozwijać się pod względem gospodarczym, kulturalnym, społecznym, jakimi drogami i środkami osiągnie się rozwój warstwy chłopskiej w Polsce?;

3. wola działania, wola czynu, który zmieni życie chłopa jako jednostki i życie chłopów jako grupy społecznej.

To jest właśnie **samowiedza chłopska.** Wiedza o samym sobie jako o chłopie, wiedza o własnej grupie społecznej — oto krótko mówiąc program tej samowiedzy. Uświadomienie społeczno - grupowe i uświadomienie sobie własnego jednostkowego czyli indywidualnego życia, idące jednocześnie w parze z rozwojem uczuć i woli czynu, stanowi źródło, z którego powstają siły twórcze człowieka. Stąd płynie ważność sprawy wychowania grupowego młodzieży wiejskiej, pojętego w ten sposób, jak to wyżej powiedziałem.

Jak tę samowiedzę chłopską zdobywać?

Podstawową rzeczą w ruchu chłopskim, gdy mowa o samowiedzy, jest sprawa obudzenia wiary w wartość własnego życia, w wartość wsi. Społeczeństwo chłopskie, w masie swej tej wiary nie posiada. Dawny ustrój społeczny, ustrój stanowy, czyniący z chłopa niewolnika, głównie się do tego przyczynił.

Nauką, która zapoznaje z tym, czym jest społeczeństwo chłopskie, jakie jest jego znaczenie w życiu narodu, państwa, w rozwoju kultury — jest socjologia wsi. Nauka ta rozwinęła się najpierw w Ameryce. A za przykładem Ameryki idzie i Europa, w której widzimy rozwój wiedzy społecznej o chłopach. Państwa o strukturze chłopskiej przodują w tej dziedzinie. U nas też rozwija się w ostatnich latach wiedza o chłopach i winniśmy się z nią bliżej zapoznać. Z książek, które uznać możemy za studium z dziedziny socjologii wsi wymienić trzeba przede wszystkim pamiętniki chłopów a więc:

Jan Słomka. **Pamiętniki włościanina (od pańszczyzny do czasów współczesnych);**

---

**Wydawnictwa Biblioteki C. Z. M. W. są do nabycia w Wojewódzkich i Powiatowych Związkach Młodej Wsi i tam się należy zwracać w sprawie ich nabycia.**

---

Filip się wałęsa po domu. Tu trza naprawić płot. To wiadro w studni zmienić, bo się leje. Motyki zardzewiały i gracki do plewienia musi się ogarnąć. A u kowala drugi miesiąc sterczy przed kuźnią wózek bez osi.

— Filip!

— No?

— Nie umareś to jesce? He, he, he. Kiedyś sie ta zbiroł na smentorz.

— Nima casu, Jaśku, ani umirać. Chtóz by to wszystko obrobił? Downo cie nie widziołem.

— Jo cie tyz nie widuje.

— To sie oba nie widujemy.

— Ano tak.

Tak się Woda naśmiewał z Filipa.

Stefka brakuje staremu bardzo. Zrazu był blisko. Niedawno wyjechał do tego wojska, to się go pamiętało. Po tym był coraz dalej, nie liczyli go w domu. Nima chłopoka — mówił ojciec do siebie — i spokojnie w chałupie, aleby się zdoł coś poradzić.— I tak za tygodniem mija tydzień, sklupi się to w miesiąc, doleci rok, przewaliło i to i znowu będą miesiące. Stefek jakby się przybliżał do domu. Będziemy liczyć wnet na tygodnie, aż musi przyjechać.

W polu rośnie, co miało róść. Okwitło jedno, drugie, trzecie. Wiater się kołysze po zbożach i tarmosi świat. Jest się czym bawić. W zimie dmuchało i nic oderwać od grudy nie było. Ledwie się śnieg podnosił, a teraz i las skrzyboce zielony i ziemia się ugina żytem.

Siano wyschło nieźle, a żniwiarki wystawiają grabie na słońce. Wnet się pójdą próbować, czy nie zapomniały od tamtych żniw.

— No, Tadziu. Bieleje na Serzyznach. Polecis do Jantońki, zeby w poniedziałek przyśli.

— Nie w sobotę to zaczniemy?

— W sobotę. Tak ze dwie gorztki, ale po niedzieli juz na dobre. I niech Władek przydzie. Nie zapómnis?

— Nie.

— To leć.

Franciszek Magryś — **Żywot chłopa - działacza;**

Ferdynand Kuraś — **Przez ciernie żywota;**

**Pamiętniki chłopów, I i II część;**

**Pamiętniki emigrantów, I i II część;**

**Życiorysy włościan.**

Józef Chałasiński — **Młode pokolenie chłopów** (cztery tomy);

Wł. Orkan — **Listy ze wsi** (2 tomy);

Jakób Bojko — **Dwie dusze;** M. Handelsman — **Żywot chłopa polskiego na początku XIX wieku.** (W książce tej jest pamiętnik Kazimierza Deczyńskiego, o którym L. Kruczkowski napisał powieść „Kordian i cham"); Duda - Dziewierz — **Wieś małopolska a emigracja amerykańska;** Wiktor Bronikowski — **Drogi postępu chłopa polskiego.**

Osobno trzeba wyliczyć monografie wsi, które dają wiadomości ze wszystkich dziedzin życia wiejskiego. Z ważniejszych warto poznać:

Franciszek Bujak — **Maszkienice;**

Wincenty Gortat — **Góra Bałdrzychowska i Byczyna;**

Kazimierz Mróz — **Jastrzębia wieś powiatu radomskiego.**

Dziedziną wiedzy, która ma podstawowe znaczenie, gdy chodzi o samowiedzę chłopską jest historia chłopów, a więc:

Aleksander Świętochowski — **Historia chłopów polskich;**

Władysław Grabski — **Historia wsi w Polsce;**

A. Próchnik — **Zarys historii chłopów;**

Grynwasser L. — **Sprawa włościańska w Polsce w latach 1915-31;**

Kazimierz Maj — **Karty z dziejów chłopów w Polsce** (obecnie drukuje się to jako cykl artykułów w „Przewodniku Pracy Społecznej", później ukaże się w wydaniu książkowym).

W następnych numerach omówimy inne dziedziny wiedzy o wsi i literaturę piękną, związaną z ideą budzenia samowiedzy chłopskiej.

*Kazimierz Maj*

# PRACA OŚWIATOWA A ŚRODOWISKO WIEJSKIE

## TAK BYWA

Mimo, że życie wsi jest zespoloną z różnych części całością, to dotychczasowe usiłowania działalności gospodarczej, a nawet oświatowo-społecznej obejmowały jedynie niektóre składniki tego życia. Nawet w poszczególnych gospodarstwach widziało się odrębne działy, nie widząc ich współzależności i związku z całością.

Dopiero akcja gospodarstw przykładowych przeciwstawia się temu szkodliwemu nastawieniu, ucząc, instruktora na specjalnych okręgach ćwiczebnych, a rolnika w zespołach gospodarstw przykładowych, myśleć o gospodarstwie, jako o całości. Zależność między obsiewem gruntu a hodowlą, odpowiednio ułożony płodozmian i inne są tu celowo prowadzone.

Jest więc poprawa jeżeli chodzi o poszczególne gospodarstwa. Ale gdy pomyślimy o wsi, jako o całości społecznej, to zobaczymy, że wszelka działalność odbywa się tu według staroświeckiej zasady: „Rób każdy w swym kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży".

Nie trzeba daleko szukać przykładów. W przeciętnie uspołecznionej wsi działalność organizacyj społecznych, spółdzielczości, samorządu, prace instruktorów (rolnego, młodzieżowego, oświaty pozaszkolnej i in.) nie jest uzgodniona, ani w żaden sposób zespolona. Często się różnią od siebie poszczególne kierunki pracy. I utrudniają postęp ogółu. Przyjrzeć się bliżej tej wsi, poznać jej położenie, glebę, roślinność, wielkości gospodarstw rolnych, zamożność, kulturę duchową i wczuć się w społeczne pragnienia rozwojowe, to zauważymy, że prace nad podnoszeniem tej wsi, są często przypadkowe. Dużo błędów popełnia się z powodu nieznajomości potrzeb.

---

Jest południe roku. Słońce stanęło na środku i długo wpatruje się w żyto, w jęczmień. Żeby to zbielało. Niechby wyschło. — Aha, idą ludzie, nie zaspali — myśli lipiec — Filip się z końmi pcha na Serzyzny. Będą żąć.

— — — — — — — — — — — — — —

Był to czas pomyśleć? Iii. To zrób, tamto pilne. wóz się zepsuł, kaśtanka okulała, niebo się burdasi. O, o, o, o. Jakoś ta południe przeszło i w drugiej połowie sierpnia świecił się Filipów pług, dwuskibowiec na polu.

— Dobrze mi tu jest — pisał Stefek — Ciężko, bo nie letko, ale dobrze. Przyśliśmy z wojny bezkrwawej, choć zdobyliśmy cały Śląsk. Przez to się trochę dłużej zostałem.

Ino listu z Koła nie mam długo, choć pisałem we wrześniu. Nie wiadomo kogo dadzą do uniwersytetu. Bo jak nikt nie pojedzie. to mnie trzeba iść. — I pozdrawia Filipa Stefek po swojemu. — Już mi się przykrzy bez przebzywania z Wami o rozmaite rzeczy.

Stary długo z listem siedział na ławce. Ten, co go przyniósł był już na drugiej wsi i innym listy rozdawał, a Filip się nie może ruszyć.

— Bliskoś ty Stefku, ale znowu ci się chce uciekać, a jo belejaki — zdaje się odpowiadać synowi.— Mówiłem roz Tadziowi, ze Zośka choruje i ni mo chto, jo som nie dom rady.

Napewno ucieknies, bo chto by ta do uniwersytetu, jak nie ty.

Nowe znowu zmartwienie poczęło w starym wiercić. Gdzie się wybierze, to zawady sam. Nikogo, nawet tego młodszego nie widzi na wozie. Ludzi nie ma. Wiatru jakoś nie słychać, jeno ktoś, potrzebny bardzo, ucieka coraz dalej od Filipa. Jeszcze go widać, na tamtym zakręcie się obejrzał i patrzy ku ojcu, który się odwrócił jakby zagniewany na Stefka.

— Wicie co? — prawi pod kościołem Wicek — mlycarnio upadła.

— A niechta — machnął ręką Filip i idzie na pocztę wrzucić list do syna. Może go jeszcze zatrzyma na tym zakręcie. Przecie ón w domu potrzebny.

— Przepadno nom udziały, Filipie.

Sporo się psuje, bo ci podnosiciele wsi przychodzą dlatego na wieś, że „tak kazano". Bo przecież trzeba wykazać się jakąś pracą.

A wieś cierpliwa, bo nieświadoma i nie znająca swego celu i dróg do jego osiągnięcia, jest biernym obserwatorem dokonywanych na niej doświadczeń.

Myślący człowiek buntuje się, widząc to odgórne narzucanie chłopom kierunku i formy postępu. Widząc, że do roboty tej zabierają się tacy, którzy o wsi i jej potrzebach nie mają pojęcia, a w najlepszym razie chłopów nie rozumieją.

Czynniki upoważnione do szerzenia kultury na wsi winny zmierzać do tego, **aby wieś sama odnalazła drogę w dążeniu do coraz wyższej kultury.** Instruktor, działacz przychodzący do wsi (z poza niej) niech nie będzie przewódcą, czy kierownikiem organizacji. Nie wolno mu tego na siebie brać!

Powinien zostawić wsi swobodę i budzić jedynie jej siły społeczne, by sama o sobie decydowała. Instruktor fachowiec będzie wtedy potrzebny do rozwiązywania trudniejszych zagadnień życia gospodarczego, rolniczego i społeczno-oświatowego. O kierunku zaś rozwiązywania poszczególnych spraw, dotyczących wsi decydować będzie gromada, znająca i odczuwająca własne potrzeby i niedomagania.

Cóż się stanie np. z taką wsią gdy braknie instruktora? Nauczyciel pracował w spółdzielni, w kółku rolniczym, w kole młodzieży i sam wszystko prowadził, był przywódcą. Praca rozwija się dobrze. Chłopi (próżniacy) są zadowoleni. Tymczasem nauczyciela przenieśli, a jego następca nie chce się tymi sprawami zajmować. Wszystko się wali w gruzy, bo nie ma kto robić. Gdyby chłopi sami kierowali



**Swobodnie i bez niczyjego nakazu zbiera się w świetlicy młodzież chłopska na samokształcenie. Z takiej pracy wyrośnie lepsza przyszłość wsi.**

Ze zbiorów Insp. Szkolnego w Siedlcach.

— A niechta — odpowiada któremuś. A po cichu myśli: — zatrzymom Stefka w domu, jak przyjedzie. A potem: cóz, kiej mnie nigdy nie słuchoł to i teroz nie usłuchnie.

— Tata, śnili mi sie mama ty nocy — zagadnęła w poniedziałek Zośka. — Bladzi straśnie som teroz i pytali sie, kiedy przyde do nich.

— Musicie mnie dać do szóstego chyba w Górach. Pon sie chce z wami widzieć — suszy ojcu głowę Tadzik.

— A niechta ci sie śnio, a ty mi dej spokój.

Filip spostrzegł koło siebie ludzi. Dużo ich jest i każdy go napastuje po swojemu. Wyszedł se na pole i obchodzi wszystkie kawałki. Badyle na ziemniakach już schną i buraki wypęczyły się nad grzędami nieostatnio. U ludzi kopania się zaczęły dawno, a tu nic i nic.

— Jasiek, musis mi doradzić, bo nie wim. Stefek pise, ze do uniwersytetu pódzie po wojsku. Widzis ze kopania stojo.

Zdziwił się Woda, bo przecie Filip nikogo sie nikiej nie pytał co robić. Taki był zadufały w sobie. A tu naraz.

— Ale, obesedeś się tyle, obydzies sie i teroz. Stefek nie jest głupi.

— Prowda to, ze udziały przepadno? — przypomniał se Filip.

— Gdzie?

— W mlycarni.

— Pirse słyse. Cegóz by to miały przepaść?

— To ten Wicek mie tak ino stroił — rozbiera se w głowie Filip podejrzliwie. — Jak to człowiek myśli o cem innem, to sie nie spyto nawet cy prowda, ze to, abo tamto.

Spokojny był Filip po tej rozmowie z Wodą i nie myślał się synowi sprzeciwiać. — Nie jednacy my som i ni mozemy sie nadać — i rozpytywał się w Kole, czy czego od niego nie wiedzą.

A tu na wieczór się miało, to znaczy jesień podchodziła do wsi coraz bliżej. Jechała na furze z ziemniakami i zatrzymawszy się między chałupami nocowała, a że późno wstawała, to dzień wydawał się ludziom krótszy. Koniec.

tymi organizacjami to by się nic nie zmieniło.

Ale żeby wieś zrozumiała czym jest, do czego winna dążyć i jak się rozwijać, musi przez swe organizacje społeczne nad tym odpowiednio pracować. Praca ta opiera się na badaniu, poznawaniu i samokształceniu. Opracowywane przez fachowe komisje plany rozwoju poszczególnych wsi są niewykonalne, a choćby je wykonano, to pożytku z tego nie będzie. Byłoby to narzucanie, a nie wypracowywanie.

### SAMODZIELNY ROZWÓJ WSI

Żeby móc ustalić, w jakim kierunku pracy gospodarczej, działalności społecznej i oświatowej winna wieś kroczyć, trzeba poznać wszechstronnie jej warunki bytu, poziom kulturalny i możliwości rozwojowe.

Pracę powyższą winno prowadzić koło młodzieży wiejskiej jako dalszy ciąg swego samokształcenia, gdzie to członkowie zespołów przemyśleliby poszczególne zagadnienia dotyczące wsi już nie tylko na podstawie książek i pism, ale przez zbieranie danych od sołtysa, gminy, wydziału powiatowego, urzędu skarbowego, z izby rolniczej i przez wywiady z mieszkańcami wsi oraz wycieczki do pobliskich przedsiębiorstw. Mogłyby się tym zajmować i organizacje starszych (kółko rolnicze, koło gospodyń), ale dobrze będzie i wystarczy jeśli te organizacje ułatwią młodzieży pracę i będą ją popierać.

### CO TRZEBA POZNAĆ?

Plan rozwoju wsi opracujemy po zdobyciu podstawowego materiału, czyli wiadomości o wsi. Jakiś specjalny zespół tym się zajmie. A pracę zacząć powinien od przemyślenia takich zagadnień:

1. **Położenie wsi.** (Odległość od stacji, ośrodków przemysłowych, drogi, koszty transportu kolejowego, dostaw).

2. **Warunki przyrodnicze wsi.** (Klimat, gleba i jej urodzajność, roślinność, woda, jej zużytkowanie, melioracja, las).

3. **Struktura zawodowa.** (Rolnicy, wyrobnicy, rzemieślnicy i in., wielkość gospodarstw rolnych z rozbiciem na gospodarstwa wyrobnicze (do 3 ha), karłowate (3 — 5 ha), samowystarczalne (5 — 15) i kmiece (od 15 do 50 ha), ich możliwości życiowe, liczba bezrobotnych).

Przez przepracowanie tych zagadnień, których może być więcej, niż wymieniliśmy, poznamy własną wieś pod względem gospodarczym. Druga praca, jaka nas czeka, to przemyślenie zagadnień (tematów), które z tych warunków i ujawnionych potrzeb wynikają. Podane poniżej zagadnienia wypływają z poprzednich w oznaczonej kolejności. Trzeba je tak mniej więcej opracować.

1. **Jakie nastawienie gospodarcze winna mieć nasza wieś?** (Roślinne, czy hodowlane, jakie odmiany zbóż najlepiej odpowiadają naszej glebie i okolicy, jakie nowe rośliny i zwierzęta należałoby sprowadzić, jakie są na to pomoce, konkursy i poletka uprawowe?).

2. **Jakie nowe placówki gospodarcze i warsztaty pracy mogą powstać w naszej wsi?** (Spółdzielnie pracy, przetworów, spożywców, piekarnia).

3. **Jak należy postępować, żeby podnieść naszą wieś gospodarczo?** (Od czego zacząć, kogo kształcić w szkole rolniczej, kogo w innej zawodowej, kogo wysłać na kursy specjalne, skąd zdobyć pieniądze, kto podejmie się realizowania poszczególnych prac?).

W czasie przepracowania poszczególnych zagadnień będziemy się radzić różnych fachowców (prosić czasem o wygłoszenie referatu na jakiś specjalny temat, który nam sprawia dużo trudności oraz pisać do różnych instytucyj).

### DRUGI PRZYKŁAD

Dla wzoru podajemy plan tej pracy z dziedziny kulturalno-oświatowej.

1. **Ludność.** (Liczba mężczyzn i kobiet, dzieci, młodzieży, dorosłych, starców, przyrost naturalny śmiertelność, choroby częściej spotykane we wsi, opieka nad matką i dzieckiem. Liczba analfabetów, powrotnych analfabetów).

2. **Kultura życia osobistego i rodzinnego.** (Moralność prywatna, stosunki w rodzinie, zgoda, kłótnie, współżycie, czystość).

3. **Życie społeczno - oświatowe.** (Szkoła i jej oddziaływanie, liczba dzieci, od 7—14 lat nie uczęszczających do szkoły. Dom ludowy i jego wykorzystanie, działalność organizacyj społecznych).

I tu podobnie, jak w pierwszym przykładzie, aż się proszą o przepracowanie dalsze zagadnienia.

1. **Sprawa ciągłości kształcenia od dzieciństwa do starości w naszej wsi.** (Ochronka, szkoła, sekcja młodych przy kole młodzieży, koło młodzieży wiejskiej, kółko rolnicze, koło gospodyń wiejskich. Ogniska oświatowe: szkoła, dom ludowy z biblioteką, czytelnią, świetlicą, radiem. Sposoby kształcenia: kursy, zespoły samokształceniowe, szkoły rolnicze, przysposobienie rolnicze).

2. **Higiena osobista, higiena w domu i gospodarstwie.** (Bielizna, ubranie, konkursy zdrowia w chacie wiejskiej, alkoholizm).

3. **Uzgodnienie i współdziałanie wszystkich organizacyj we wsi.** (Jaki winien być zakres działania poszczególnych organizacyj społecznych; kiedy ma się odbywać przechodzenie z organizacyj młodzieżowych do organizacyj starszego społeczeństwa, co poszczególne organizacje winny zrobić w sprawach wyżej wymienionych?).

I w ten sposób można rozpracować poszczególne zagadnienia, mając jednak zawsze na uwadze to, że zaczynać należy od dokładnego poznania sprawy, która istnieje na terenie wsi, a później dopiero szukać możliwości rozwiązania trudności. Pracy tej musi towarzyszyć samokształcenie (uczenie samych siebie), celem którego będzie osiągnięcie takiego poziomu umysłowego, żebyśmy mogli zrozumieć i rozwiązać poszczególne sprawy.

### BUDŻET MOJEJ WSI

Dużo światła do nasz.ych rozważań może wnieść, poza powyższy-

mi opracowaniami, sporządzenie budżetu własnej wsi. Należy tu wychodzić od własnego gospodarstwa, a następnie zbierać dane, dotyczące całej wsi. Cyfry (obliczenia) wydostaniemy od sołtysa, z gminy, z plebanii, oraz od poszczególnych gospodarzy i kolegów. W rozważaniach tych należy wziąć pod uwagę gotówkowe dochody i wydatki całej wsi.

W dochodach należy uwzględnić wpływy ze sprzedaży: zboża, inwentarza żywego, okopowych, nabiału, zarobki i inne.

W wydatkach należy wziąć pod uwagę pieniądze stracone na: pożywienie, inwestycje gospod. (narzędzia rolnicze, narzędzia gospod., budynki, nawozy itp.), podatki, ubranie, naukę, prenumeratę pism, radio, opłaty kościelne, papierosy, wódkę i inne.

Aby wykazać jak ciekawe można uzyskać dane, podajemy poniżej budżet wsi opracowany przez T. M. a umieszczony w „Siewie Młodej Wsi“ z dnia 27. III. 38 r.:

**DOCHODY WSI:**

| | |
|---|---|
| ziemniaki | 72.000 zł. |
| świnie | 28.000 „ |
| nabiał | 15.000 „ |
| zboża | 12.000 „ |
| kury i jaja | 7.000 „ |
| cielęta | 6.500 „ |
| len | 3.000 „ |
| razem | 143.500 zł. |

**WYDATKI WSI:**

| | |
|---|---|
| życie — kuchnia | 40.000 zł. |
| ubranie | 32.000 „ |
| obuwie | 9.900 „ |
| podatki | 8.000 „ |
| papierosy | 5.500 „ |
| wódka | 4.000 „ |
| opłaty kościelne | 700 „ |
| nauka | 500 „ |
| prenumerata pism | 240 „ |
| radio | 104 „ |
| razem | 100.974 zł. |

Po przepracowaniu powyższych zagadnień, mając wyraźnie zarysowany obraz warunków w jakich wieś żyje i jej potrzeb, przystępujemy do ustalenia planu rozwoju wsi i podziału na okresy realizowania zamierzeń. Plan, opracowany i uzgodniony z wszystkimi organizacjami i radą gromadzką, a wypisany i zawieszony w świetlicy na widocznym miejscu, ma przypominać i uczyć nieświadomych, co należy we wsi robić, w jakim czasie i przez kogo. (Wykonać go winny: kółko rolnicze, koło gospodyń wiejskich, koło młodzieży wiejskiej, rady gromadzkie i spółdzielnie.) Według planu jednej wsi powstaną plany gmin i powiatów, ale wszędzie twórcami ich będą chłopi. Gdy do wsi przyjedzie pozamiejscowy działacz, czy instruktor, to pierwszym jego obowiązkiem będzie zapoznanie się z planem rozwoju wsi, a drugim pomaganie w jego wykonaniu. Takie podejście do rzeczy uchroni wieś od bolesnych doświadczeń przeprowadzanych przez odgórnych majstrów, na zdrowym chłopskim organizmie, a postęp i rozwój konieczny nie jeno dla samej wsi, lecz tymbardziej dla państwa, będzie wtedy gruntowniejszy i trwały. Łatwo jest mówić, ale trudniej robić. Nieprawda. Łatwo jest również robić. Trzeba tylko wiedzieć czego się chce dokonać i zacząć pracę. Tak nas uczą dotychczasowe doświadczenia.

*Tadeusz Więckowski*

# DOKSZTAŁCANIE NA WSI

## BRAK SZKÓŁ.

Większość młodzieży, mimo posiadanych zdolności, musi poprzestawać na czterech oddziałach szkoły powszechnej I stopnia, gdyż takich szkół jest na wsi najwięcej. Mniej młodzieży kończy sześć odziałów, bo szkół II stopnia jest mniej, a niewielu (to prawie marzenie) kończy siedem oddziałów, bo szkół III stopnia na wsi w całej Polsce jest zaledwie 2.364 na blisko 4 miliony młodzieży wiejskiej w wieku szkolnym.

Blisko dwa miliony młodzieży na wsi, musi poprzestawać na czterech oddziałach. Kołatanie, a nawet gwałtowne dobijanie się do drzwi szkoły wyżej zorganizowanej w sąsiednich miejscowościach, nie odnosi skutku, bo i tam brakuje miejsc. Klasy są przepełnione. I trzeba się bez siedmiu oddziałów obejść.

Ale po skończeniu szkoły niższego stopnia łatwo jest wszystko zapomnieć. Nawet pisania i rachunków. A cóż tu mówić o czytaniu książek i prowadzeniu rachunkowości w gospodarstwie, lub w spółdzielni?

Wchodzi więc młodzież do organizacyj, jakie we wsi istnieją. Dokształca się tam w różny sposób: przez odczyty, dyskusje, urządzanie przedstawień, gry, zabawy.

Tymczasem nadchodzi 16 czy 17 rok. Młody zaczyna rozmyślać nad wyborem zawodu, gdyż ojciec nie ma na tyle ziemi, by wszystkie dzieci obdzielić. Jeden wybiera (w myśli) zawód ślusarza, inny kowala, stolarza, cieśli, murarza, czy fryzjera. Zwierza się rodzicom ze swych planów. Po naradzie (w jego wsi nie ma rzemieślnika majstra, któremu wolno przyjmować terminatorów), trzeba udać się do większych wsi, czy też sąsiednich miasteczek do zakładu. Rozpoczyna się kołatanie do jednego, do drugiego. Zakład ślusarski, kowalski, stolarski, czy fryzjerski nie przyjmie bez świadectwa z ukończenia siedmiu oddziałów szkoły powszechnej. Tymbardziej beznadziejne będzie kołatanie do szkoły zawodowej, opartej o II stopień szkoły powszechnej, bo jest ich tak mało, że w roku szkolnym 1936-37 ilość nieprzyjętych uczniów do tych szkół przekroczyła 15 tysięcy. Szkół zawodowych, opartych o I stopień szkoły powszechnej (za wyjątkiem kilku rolniczych) jeszcze w Polsce brak.

Cóż więc mają robić rzesze młodzieży wiejskiej, kończącej cztery oddziały szkoły powszechnej I-go stopnia? Częściowym załatwieniem sprawy byłoby przyśpieszenie powstania na wsiach odpowiedniej liczby t. zw. szkół zbiorczych III stopnia, odległych od innych wiosek do paru kilometrów, do których mogłaby uczęszczać młodzież z sąsiednich wiosek. O powstawaniu takich szkół mało się słyszy, a tu już dzisiaj kilka milionów młodzieży w wieku 15—25 lat chce się dokształcać, bo odczuwa na własnej skórze brak świadectwa z ukończenia 7-miu oddziałów szkoły powszechnej, gdyż dla niemogących się wyka-

zać tym świadectwem, zamknięta jest wszelka droga do kształcenia się. Nie ma wstępu do warsztatów rzemieślniczych i szkół zawodowych. Zamknięte są dla nich fabryki, bo od posłańca, czy robotnika wymaga się świadectwa z 7 oddziałów.

### DOKSZTAŁCANIE

Nic innego tej młodzieży nie pozostaje, jak dokształcanie się poza szkołą powszechną. Dokształcanie poza szkołą powszechną w zakresie siedmiu oddziałów może się odbywać: 1) w Dokształcających Szkołach Wieczorowych, 2) w Ośrodkach Dokształcania, 3) przez Powszechną Uczelnię Korespondencyjną i 4) przez przygotowywanie się samodzielnie.

### PIERWSZA DROGA

W tych wsiach, gdzie jest więcej nauczycielstwa, łatwo jest prowadzić „Dokształcającą Szkołę Wieczorową" dla dorosłych i młodocianych. Trzeba tylko poczynić starania w radzie gromadzkiej, radzie gminnej, czy też w wydziale powiatowym (i przy poparciu innych instytucji i organizacji, istniejących we wsi), o fundusz na opalanie sal szkolnych, oświetlenie i opłacenie nauczycielstwa *). Po zdobyciu pieniędzy i uzyskaniu zgody nauczycielstwa na otwarcie dokształcającej szkoły wieczorowej, opartej o „Program szkół wieczorowych dla dorosłych", zatwierdzony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, należy zgłosić istnienie takiej szkoły do inspektoratu szkolnego, co oczywiście załatwi już kierownik szkoły.

Do szkoły wieczorowej przyjmuje się na podstawie egzaminu (nie świadectwa), którego wynik decyduje o przydziale do pewnej klasy. Nauka w każdej klasie od V do VII trwa rok w miesiącach zimowych od 1.XI do 1.IV. Każdego ucznia obowiązuje regularne uczęszczanie do szkoły, zakupienia podręczników i przyborów piśmiennych. Przy końcu roku, w razie dobrego zachowania się i odpowiedniej pilności otrzymuje uczeń zaświadczenie z ukończenia danej klasy.

### DRUGI SPOSÓB

We wsiach, w których jest 1 lub 2 nauczycieli, można zorganizować t. zw. „Ośrodek Dokształcania". By taki ośrodek dokształcania powstał, potrzeba kogoś, kto by się tym gorąco zajął. Może to być osoba lub organizacja. Należy się porozumieć w tej sprawie z nauczycielem. Następnie musiałby zgłosić się ochotniczy zespół uczniów, niezbyt liczny, składający się najwyżej z 10—15 osób. Poziom ich przygotowania winien być mniej więcej równy, a ci, którzy się zgłoszą do zespołu i będą chcieli mieć wyniki, muszą się przykładać do nauki i wytrwać do końca.

Opiekę nad ośrodkiem dokształcania powinno objąć kilku miejscowych gospodarzy lub organizacja, np. koło młodzieży wiejskiej, których zadaniem będzie postarać się o odpowiednią izbę. Najlepiej odpowiadałaby sala szkolna. Ale nie w każdy dzień jest ona wolna. Można się więc schodzić w izbie w domu gospodarskim. Tam trzeba zgromadzić podręczniki, wszystkie pomoce naukowe, jak: mapy i podręczną biblioteczkę. Postarać się trzeba i o to, by izba do nauki była zawsze ogrzana i oświetlona.

Uczniowie zbierają się w tej izbie wieczorami i pracują sami samodzielnie, muszą jednak mieć zapewnioną pomoc nauczyciela jako doradcy i niewidocznego (a więc nie wybijającego się zbytnio) kierownika pracy zespołu. Rola nauczyciela w ośrodku dokształcania ogranicza się do niezbędnych wyjaśnień, uzupełnień, wskazówek, zbadania, jak uczniowie przyswoili sobie materiał i to najwyżej do dwuch dni w tygodniu. Np. we wtorek i piątek. W inne dni tygodnia uczniowie uczą się sami z podręczników i pomocy naukowych.

Plan pracy dla każdej klasy, począwszy od V do VII, przewidziany jest przez pięć miesięcy w roku, od 1.XI. do 1.IV. Dokładne dane o organizacji, programie i metodach pracy w ośrodkach dokształcania znajdują się w książce pod nazwą: „Ośrodek dokształcania dorosłych i młodocianych na wsi", wydanej przez Instytut Oświaty Dorosłych pod redakcją J. E. Baranowskiej, Warszawa, 1938. Cena 2,50 zł.

### TRZECIE WYJŚCIE

W razie niemożności zorganizowania żadnej z tych form dokształcania, możemy się uciec do kształcenia sposobem listownym, korespondencyjnym. Istnieje w Warszawie stowarzyszenie pod nazwą: „Powszechna Uczelnia Korespondencyjna", która prowadzi kurs dla 5—7 oddziałów szkoły powszechnej. Na kurs ten można się zapisać w każdym czasie.

---

*) Jakkolwiek znaną jest bezinteresowność i ofiarność nauczycielstwa szkół powszechnych w pracy kulturalnej wsi, nie można jednak wymagać od nich dodatkowej, żmudnej i odpowiedzialnej pracy bez wynagrodzenia materialnego.

## KURS ŻEŃSKI W UNIWERSYTECIE CHŁOPSKIM W GRZĘDZIE.

**rozpocznie się 15 marca i potrwa do 15-go lipca. Czas już pomyśleć o zapewnieniu sobie możności uczestnictwa w tym kursie.**

**Przyjęte mogą być kandydatki, które ukończyły 18, a nie przekroczyły 26 lat, z przygotowaniem w zakresie przynajmniej 4 oddziałów szkoły pow., wykazujące się dalszą pracą nad sobą i pracą organizacyjną. Pierwszeństwo mają kandydatki po szkole rolniczej względnie z ukończonym przysp. roln.**

**Podania należy wnosić do Kierownictwa Uniwersytetu Chłopskiego w Grzędzie, poczta Zaszków, koło Lwowa, do dnia 20 lutego. Do podania należy dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, zaświadczenie organizacji (Koła Młodz., Koła Gospodyń itp.) oraz zobowiązanie rodziców względnie instytucji udzielającej stypendium do regularnego opłacania kosztów utrzymania na kursie. Należność za 4-ro miesięczne utrzymanie wynosi 130 zł. i może być wpłacana w ratach miesięcznych. Pierwszą ratę należy wpłacić zaraz po przyjeździe na kurs.**

**Kandydatki, które uzyskają stypendium (od organizacji, gminy, wydziału pow. czy powiatowej komisji oświaty pozaszkolnej) muszą przynajmniej 35 zł. opłacić z własnych funduszów. Bliższe informacje otrzymają kandydatki od Kierownictwa Uniw. Chł. po rozpatrzeniu podań.**

Po dokonaniu zapisu i wymienieniu klasy, którą uczeń chce przerabiać, powszechna uczelnia korespondencyjna przesyła szereg zeszytów (skryptów). Skrypt składa się z lekcji, z których każda stanowi zamkniętą całość. Na końcu lekcji znajdują się ćwiczenia umożliwiające uczniowi opanowanie materiału. Do każdego zeszytu dołącza się zadania z tematami do samodzielnego opracowania przez ucznia. Zadania te uczeń obowiązany jest opracować piśmiennie i przesłać do powszechnej uczelni korespondencyjnej. Nadesłane zadania są poprawiane przez pracowników P. U. K. i odsyłane z powrotem uczniowi.

Uczniowie mają prawo zwracać się do uczelni o wyjaśnienie poprawek i uwag dla nich niezrozumiałych.

Prospekty swych kursów wysyła Stowarzyszenie bezpłatnie każdemu, kto napisze pod adresem: Powszechna Uczelnia Korespondencyjna, Warszawa, ul. Mokotowska 19 m. 6.

### CZWARTA DROGA

Można wreszcie dokształcać się samemu, bez cudzej pomocy. Trzeba się tylko dowiedzieć, jaki jest program danej klasy, którą się chce przerobić i kupić sobie odpowiednie podręczniki. Informacji co do programu i podręczników chętnie udzieli każdy nauczyciel.

Niebezpieczna jest jednak taka praca, zwłaszcza, gdy się nie jest zaprawionym do samodzielnej pracy umysłowej, gdyż można błędnie zrozumieć czytane wiadomości.

### OTRZYMAM ŚWIADECTWO

Po odpowiednim opracowaniu któregokolwiek oddziału szkoły powszechnej w ośrodku dokształcania, czy na kursach powszechnej uczelni korespondencyjnej, czy też pracując samodzielnie, można składać egzamin przed komisją egzaminacyjną, wyznaczoną przez miejscowy inspektorat szkolny.

Kandydat winien napisać podanie z prośbą o dopuszczenie do egzaminu i przesłać do tego inspektoratu szkolnego, w którego obwodzie zamieszkuje, dołączając następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności lub zaświadczenie z miejsca pracy, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 5) kwit z opłaty taksy egzaminacyjnej w wysokości zł. 20, 6) ostatnie świadectwo szkolne. Termin egzaminów wyznacza inspektorat w porozumieniu z komisją egzaminacyjną. Zwykle egzaminy odbywają się na wiosnę i jesienią.

*Władysław Kowal*

# PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI DEKORACJI ŚWIETLICY

### BIAŁA IZBA

Nazwa świetlicy pochodzi od słowa światło. Dawniej a i dziś jeszcze na Podhalu istnieją dwie izby: czarna i biała, z których pierwsza bywa przeznaczana na codzień, druga zaś od święta. Z biegiem czasu zmieniono nazwę izby „biała" na „świetlicę". W białej izbie czyli świetlicy było zawsze jasno i schludniej. Tu odbywały się wszystkie uroczystości rodzinne, podczas których panował jeden duch.

Gdy organizacje społeczno - oświatowe zaczęły się na wsi pojawiać, okazało się, że świetlica, jako miejsce gdzie się ogniskuje życie społeczno - kulturalne środowiska, jest bardzo przydatna. Jednym z celów każdej żywej organizacji jest zdobycie świetlicy.

Mówimy, że pogoda i słońce usposabia nas dobrze, wesoło, a dzień pochmurny źle. Jeśli się znajdziemy w mieszkaniu schludnie urządzonym to czujemy się dobrze i powiadamy: tu jest jasno i przyjemnie. Pochmurny dzień jest podobny do ciemnego i brudnego pokoju.

Mamy już świetlicę i chcemy, żeby w niej było jasno. Jak się o to starać? Potrzebne są duże okna, dobrze i wygodnie zaprojektowane i wykonane meble, oraz podobnie poustawiane, by nie raziły i nie zajmowały dużo miejsca. Ściany muszą być pomalowane na kolor widny. I to należy przyjąć jako punkt zasadniczy — mając na uwadze, że kolor ciemny działa na człowieka przygniatająco i źle go usposabia.

### ŚCIANY ŚWIETLICY

Mówiąc o pokoju świetlicy znajdujemy go w ładnie i równo pomalowanych ścianach. Dlatego też ściany powinny być gładkie.

Pstre wzory, wymyślane przez różnych majstrów z miasta (i polskich i żydowskich) przedostały się i do naszych wsi, szpecąc mieszkanie. Rzecz ciekawa, że ci, którzy chcą mieć ładniej i przyjemniej w mieszkaniu, zdawałoby się ludzie postępowi, wprowadzają do izby nieprzyjemny nastrój przez używanie wspomnianych wzorów.

Malowania ścian w świetlicy kwiatami we wzory przy pomocy szablonów należy unikać, a nawet powinno się przepędzać tę tandetę, przez tłumaczenie ludziom, że tego nie należy robić. Jeżeli się „nasadzi" kwiatów na ścianie, miejsce w miejsce, źle stylizowanych i krzyczących a wykonanych przez szablon, to przekonamy się jak bardzo źle i niespokojnie działa na nas ściana. Nie należy zapominać, że ściany są dla nas otoczeniem, a otoczenie człowieka powinno być przyjemne, dobre i wesołe. I jeżeli na tle takiej ściany w świetlicy powiesimy obrazy, wykresy organizacyjne, statystyczne oraz ustawimy meble, to naprawdę nie wiadomo na co przód patrzeć: na kwiatki namalowane na ścianie, czy też na przedmioty w świetlicy? I bardzo często bywa tak, że bardziej rzuca nam się w oczy pstrokata ściana, aniżeli wykres.

Ściana, jako nasze otoczenie, jest jednocześnie tłem dla przedmiotów, na które patrzymy. I jeżeli to tło jest ładne i spokojne to możemy siedzieć w świetlicy długo i bez zmęczenia pracować.

Ściany powinno się malować jedynie na gładko i w jasnych kolorach. Pierwszym sposobem malowania jest zwyczajne bielenie ścian wapnem z lakmusem. Gdy-

---

**Prace kulturalno-oświatowe zmienią życie wsi, przeobrażą je wewnętrznie i stworzą nową jego treść (z deklaracji ideowo-wychowawczej C. Z. M. W.).**

byśmy chcieli inaczej urządzić świetlicę niż w domu rodziców, to zamiast lakmusu dosypujemy do wapna farbę jaką sobie życzymy. Przy malowaniu należy mocno wcierać pędzlem w ścianę, żeby się farba dobrze trzymała.

Jeśli chodzi o dobór kolorów do wapna, to wybierajmy jasne, ale nie w takim stanie jak się dostaje w sklepie. Jeżeli to będzie farba np. pospolicie nazywana orzechową jasną (właściwa nazwa: ugier jasny), to dosypujemy trochę farby białej i odrobinkę czarnej, aby po wymieszaniu z wapnem otrzymać kolor o tonie słomianym i cieplejszym.

Inne kolory do zaprawy wapiennej: ugier złoty, ciemny, palony umbra, ultramaryna albo lakmus. Domieszując do tych kolorów farb inne farby jak zieloną, czerwoną, ultramarynę oraz białą, otrzymujemy przebogate barwy, które się nadają do świetlicy. Przyrządzać farby powinno się stopniowo, dosypywać do wapna, mieszając starannie, żeby nie pozostały grudki, nieroztartej farby, bo wtedy powstają plamy przy malowaniu. Zanim się farbę położy na ścianie, trzeba ją wypróbować na białym papierze i wysuszyć nad ogniem, poto by przekonać się czy kolor będzie odpowiedni.

O tych próbkach wspominamy dlatego, że bez nich nie podobna się zabierać do malowania ścian, gdyż farba przed wyschnięciem jest ciemna a po wyschnięciu zjaśnieje. I gdyby zjaśniała za bardzo, może nie pasować do mebli znajdujących się w świetlicy. Podobnie dzieje się z ciemną farbą.

Farby do zaprawy wapiennej nie powinno się sypać zbyt dużo, bo ją się wyciera plecami. Malowanie z zaprawą wapienną jest najtańsze i najpraktyczniejsze.

Znam i drugi sposób malowania i sporządzania farb. Z klejem stolarskim. Ale to wymaga większej umiejętności. Trzeba np. ściany zmywać wodą z szarym mydłem przed malowaniem. Sposobu tego nie będziemy omawiać.

Ale ukazał się w handlu klej do farb, który przygotowuje się w zimnej wodzie. Jest on ogromnie wygodny. Nazwa jego: ,,Universal". Sposób przyrządzania jest bardzo łatwy. Bierze się 250 gr. tego kleju i rozpuszcza się w $1\frac{1}{2}$ litra zimnej wody. Następnie 125 gr. farby (kolor pożądany) rozpuszczamy w 1 litrze zimnej wody. Jedną i drugą mieszaninę zlewamy razem, rozrabiając przed malowaniem. Przyrządzona w ten sposób farba jest mocna i używa jej się też do drzewa. Do ścian może być nieco słabsza. Klej ten jest tani. ($\frac{1}{4}$ kg. kosztuje 40 gr.).

Przy kupowaniu farb trzeba zaznaczyć, że mają one być do kleju, albo do rozpuszczenia w wodzie, bo są i takie, których używa się tylko do pokostu.

Malują też ludzie ściany na olejno, inaczej pokostem.

Malowania tego rodzaju należy unikać z następujących powodów: farba kredowa z zaprawą wapienną jest tania, po prostu koszta są groszowe, zaś olejne pomalowanie jednego metra kwadratowego kosztuje od 70 gr. do 1 zł. Farba olejna błyszczy i odbija światło na każdym załamaniu, co szkodzi na oczy. Farba olejna zatrzymuje parę wodną znajdującą się w sali, skutkiem czego leje się po ścianach i pozostaje wilgoć. Farba zaś z zaprawą wapienną jest chłonna na parę i wilgoć i ściana będzie zawsze sucha. Na olejno trzeba malować dookoła pas ochronny. Wysokość jego: 130 cm do 150 cm. U góry pasa ochronnego robi się wąski paseczek grubości palca, nieco ciemniejszy, niż pas ochronny, który musi być mocniejszy (ciemniejszy) od ściany.

Ścian nie powinno się malować do samego sufitu (powały). Ściana u styku z sufitem powinna mieć pas szerokości 35—40 cm. Na zakończeniu koloru ściany, przy styku z pasem przy suficie, należy namalować wąski paseczek 1 cm. szerokości. Brzydkie są i trzeba tego unikać, jakiekolwiek szlaki wykonywane przez szablon.

35 cm. biały pas górny jest przejściem w sufit, który zawsze powinien być pomalowany tylko na biało, dlatego że promienie światła, wpadając do świetlicy, odbijają się od jasnego sufitu i rozpraszają się po całym lokalu dając jednakową jasność.

(c. d. n.)

*Józef Gazy*

---

### NA F. O. N.

**Młodzież poleska, zorganizowana w Związku Młodej Wsi, zebrała na Fundusz Obrony Narodowej kwotę zł. 2.103,23, z czego z okazji dziesięciolecia pracy Związku na Polesiu, zakupiła i wręczyła w dn. 19.VI.38 r. Pułkowi Strzelców Poleskich w Kobryniu ręczny karabin maszynowy na sumę zł. 1474, resztę t. j. zł. 629,23 przekazała w dn. 10.I.1939 r. na F. O. N.**

**Sprawa dozbrajania Armii wśród poleskiej młodzieży wiejskiej, pomimo trudnych warunków materialnych, znalazła duże zrozumienie. Dowodem czego były wpływające do ostatnich dni, wprawdzie drobne lecz liczne ofiary.**

---

## Już czas pomyśleć o wycieczkach

Dobrze jest wyjrzeć z chałupy, ze wsi i zobaczyć co też się znajduje poza powiatem. Jak żyją i pracują inni ludzie. Zobaczyć najpiękniejsze miasto, morze i pracę w Centr. Okręgu Przem. — oto pragnienia, które nam nie dają spokoju.

Gdy jednak przychodzi okres odpowiedni na wycieczki i dowiadujemy się z ,,Siewu" o ulgach kolejowych i kosztach poszczególnych szlaków wycieczkowych, to wtedy okazuje się, że nie mamy pieniędzy.

Dlatego też już obecnie musimy się zastanowić skąd zdobyć pieniędzy na wycieczkę. O sprawie tej powinniśmy pomówić na zebraniu ogólnym Koła, oraz ustalić jak będziemy zbierać pieniądze.

Pomyśleć trzeba o urządzeniu jakiejś imprezy na ten cel np. urządzić zabawę, loterię fantową, odegrać przedstawienie. Należy także nałożyć składki na poszczególnych członków, którzy wyrzekną się np. palenia papierosów. Zastanowić się także trzeba, czy nie dałoby się zbiorowo zarobić coś na wycieczkę przez zbieranie szmat, starego żelastwa, flaszek, kamieni po polach. A może gmina lub wydział pow. dałyby parę złotych — spróbować nie zaszkodzi. Dobrze by było, aby koleżanki i koledzy napisali do „Siewu" o własnych pomysłach i poczynaniach w tej dziedzinie.

Do sprawy wycieczek w następnych numerach ,,Siewu" jeszcze będziemy nawracać.

# BUDOWA DOMU

W ciasnocie chałup, ciemnych szop i stodół,
wielkie tęsknoty wiodły się jak plany
— o jasnym domu — co ma słońce w sobie,
ten Dom Społeczny... albo Dom Ludowy.
Najpierw — tęsknoty jawią się wśród kreśleń,
linii i płaszczyzn, — śniąc o wspólnym czynie,
nie przez jedną jesień...
czasem płaszczyzna wśród marzeń zaginie.

Potem...
Kreślonych planów, pragnień w nich zaklętych,
zamało, łatwo się mieszczą w przestronnej tęsknocie
i trzeba czynu, co przyda snom ciało.
Więc się zwołali gromadą radosną —
posażną w siły, wiarą tryskające,
i po pagórkach... po placach wśród chałup
szukali miejsca, gdzie ten dom miał powstać?
Kiedyś... świtaniem... przy wesołych zorzach,
pieśni śpiewało dzieło sny iszczące,
których obrazy ryły się w kamieniu,
z którego rosły mocne ściany domu —
o wielkich oknach, zgarniających słońce.
I zaczął rosnąć dom twardy i mocny
z polnych, ciosanych rękami kamieni,
i strzela w górę, jak marzeń wszechmocność...
która niedolę potrafi odmienić.
— — — — — — — — —
A gdy prześcignął dachy bliskich chałup
i gorzał światłem obszernych swych okien,
to się rozwarły drzwi jakby ramiona,
i tchnęli ludzie życie własne w izbę,
żeby jej pustkę na zawsze pokonać.
Pieśni się tłukły weselne, po pracy,
śpiewały z nami białe ściany domu
i było w sercu od wtedy inaczej...
Między pieśniami w ogromnej świetlicy,
która swe ściany radością bieliła,
radzą dziś wspólnie nad inną budową,
jakby tu życie przemurować trzeba,

kto ma nazwozić chłopskiego kamienia,
na nowe dzieje bez krzywd, bez cierpienia!
Podobno dzisiaj ten dom już za ciasny,
wiele jest marzeń, a już miejsca nie ma.
Jakże jest wielki chłopski świat, swój własny
i ileż jeszcze trzeba go przemieniać!

*Zofia Karczmarczykówna*

# SERCE W ŚWIETLICY

Świetlica jest jedną z zasadniczych form pracy oświatowo-kulturalnej na wsi i tak jak każda inna praca, tak samo świetlicowa będzie wydatniejsza i pożyteczniejsza, jeżeli wprowadzimy do niej odpowiednią atmosferę, serdeczny nastrój. Bo cóż za wartość ma świetlica, w której panuje przygnębienie, w której brak radości.

Pomimo, że świetlica jest tworem, który w krótkim czasie zdobył sobie prawo obywatelstwa w społeczności wiejskiej, ludzie się do niej przyzwyczaili i chętnie przychodzą, to jeszcze w bardzo wielu wypadkach widzimy, że świetlice nie spełniają swojego zadania całkowicie tam, gdzie brak właśnie odpowiedniej atmosfery. Tak. Jest lokal, urządzenie, **są ludzie,** książki, pisma — ale po pewnym czasie doświadczamy, że świetlica nie budzi zainteresowania i chęci do pracy. Najlepszym dowodem tego to opustoszenie świetlicy w okresie letnim. Zaniedbuje się tę izbę społeczną, swawolne królestwo kurzu i pajęczyny. Młodzież woli spędzać wolne chwile na powietrzu. Wyrywa się z dusznej sali. Wygląd okien izby świetlicowej budzi politowanie.

Na to, żeby nastrój w świetlicy był dobry i miły, wpływają warunki zewnętrzne i wewnętrzne, w jakich się pracuje. Warunki zewnętrzne na pierwszym planie: czystość izby, ścian, wygląd okien, obejścia, przestronność, przystrojenie, harmonia wykonywanych czynności, ponieważ te czynią pierwsze wrażenie na każdym, który pierwszy raz zawita do świetlicy. W zależności od tych pobudzają się w większym lub mniejszym stopniu wrażenia piękna, estetyki, nastrój — dobry lub zły.

Uczestnicy w świetlicy winni się czuć swobodnie, nieskrępowanie, swojsko, w atmosferze serdeczności, gościnności. To są czynniki wewnętrzne świetlicy.

Stwarzanie atmosfery wypływającej od wewnątrz jest sprawą bardziej ważną i więcej trudną. Wchodzi tutaj w grę wartość, treść, charakter pracy, jak zarówno energia, upust energii, wyżycie się młodzieży biorącej czynny udział w przeżywaniu i tworzeniu wartości kulturalno - artystycznych. Nade wszystko kultywowanie momentów współżycia i pracy zbiorowej w poczynaniach świetlicowych stanowić winno naturalne, podstawowe podłoże, na którym tworzyć się będzie odpowiedni nastrój. Gdy sobie to uświadomimy i będziemy o to dbać, to w pracy świetlica nasza nie będzie bezduszna.

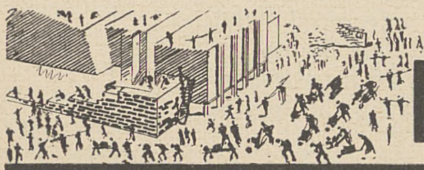
*Bartłomiej Bigorajski*

# O FALACH RADIOWYCH

Program ogólno-polski nadawany jest z radiostacji Warszawa 1 na fali o długości 1.138 metrów. Moc energii wypromieniowanej przez antenę nadawczą wynosi około 160 koni mechanicznych (bardzo silnych koni żywych) a wkrótce ma być podniesiona do 400 koni. W jednostkach elektrycznych moc ta wynosi 120 kilowatów a po wzmocnieniu ma wynosić 300 kilowatów. Stacja raszyńska, albo Warszawa 1, należy do najsilniejszych na kontynencie europejskim i może być słyszana w Europie na odbiornik lampowy, a w promieniu 400 km na odbiornik kryształowy (na słuchawki). Po podniesieniu jej mocy zasięg dobrego odbioru wzrośnie do 600 km i będzie ona słyszana w każdym zakątku Polski. Dotychczas radiosłuchacze mieszkający dalej od Warszawy niż 400 km nie mogli słuchać programu ogólno-polskiego, a odbierali programy lokalne nadawane przez rozgłośnie jak: Wilno, Baranowicze, Lwów, Katowice, Poznań, Toruń, Kraków, Łódź, pracujące na falach średnich do kilkuset metrów długich. Moc stacji lokalnych w Polsce wynosi do 50 kilowatów a ich zasięg do 200 km. Większych mocy się nie stosuje. Na falach długich stacje lokalne pracować nie mogą, gdyż przeszkadzałoby to w odbiorze stacji ogólno-polskich.

J. Ż.

**Administracja „Siewu Młodej Wsi“ wysyła żądaną broszurę po opłaceniu z góry wraz z kosztami przesyłki, lub za zaliczeniem pocztowym.**



# BUDUJEMY DOM CHŁOPSKI

**Z powiatu miechowskiego:**

Zjazd Związku Sąsiedzkiego w Posądzy — 4,08 zł. Cegiełki nabyli z Wierzbna: Jaskulski Stanisław, Józef Ziołek, Kotarski Stanisław. Z Polekarcic: Świątek Jan, Krzcęczeg Józef, Maderak Mieczysław. Z Chorążyc: Szopa Wiktor, Mazurek Jan, Ziarko Hieronim, Kępiński Kazimierz, Guzik Mieczysław, Józef Kępiński, Guzik Marian, Guzik Tadeusz. Koło Młodzieży Wejskiej „Siew“ w Nasiechowicach — 2 zł.

Gromada kolonii Szczytniki pow. Miechów — 6,35 zł.

Koło Młodej Wsi w Nagłowicach za ceg. — 5 zł.

Wydział powiatowy w Jędrzejowie 5 ceg. po 10 zł. razem 50 zł.

Pow. Związek Młodej Wsi w Częstochowie — 71,24 zł.

Pow. Związek Młodej Wsi Biała Podlaska — Zamek, za cegiełkę — 10 zł.

**Z pow. białostockiego:**

Mjr. Świechowski Stefan — 10 zł., bezimiennie — 5 zł., Kółko Rolnicze w Długołęce — 2 zł., Grabkowski M. Suraż — 1 zł., Jarmołowicz Piotr, Suraż — 1 zł., Karłowicz F., Suraż— 1 zł., inż. Trojanowski Kazimierz — 5 zł., Perskiewicz Edward — 5 zł.

Akademickie Koło Młodej Wsi w Lublinie zebrało po kolędzie na opłatku A. K. M. W. — 28 zł.

Koła Młodzieży Wiejskiej: w Długoborzu I, p-ta Zambrów — 4,85 zł., Talkowszczyźnie p. Szudziałowo — 10,70 zł.

Wydział Powiatowy w Bielsku Podlaskim — 100 zł. Sąsiedzki Związek Młodej Wsi w Marcinkowicach pow. Pińczów — 6 zł.

Związek Młodej Wsi woj. poleskiego — 149 zł. 49 gr.

**Na listę Nr. 625 złożyli:**

Dłubakowa Kazimiera — 1 zł., Gajzlerówna Jadwiga — 1 zł., Ostrowicz Antoni — 1 zł., Zajkowska Aleksandra — 1 zł., Jankowski Eugeniusz—50 gr., Słowiński Jan, kier. szkoły — 1,20 zł., Kaźmierscy W. i A. — 50 gr., Gustówna Felicja —25 gr., Stanisław Śmiałek — 50 gr., Stanisław Gusta — 20 gr., Marciniakowie L. i J. — 50 gr., Kurczak Józef — 25 gr., Flisowie W. i M. — 30 gr., Kurczakówna Aniela — 1 zł., Koteccy St. i P. — 1 zł., Kotecki Jan — 1 zł., Suska Helena — 1 zł., Spółdzielnia spożywców w Bocheniu — 1 zł., Flis Henryk — 50 gr., Razum Józef — 20 gr., Rybus Stanisław — 30 gr., Kaczor Władysław — 50 gr., Sołtyszewski Jan — 50 gr., Feliks Saluda — 20 gr., Górczyński Kazimierz — 20 gr., Warzywoda Jan — 20 gr., Deka Piotr — 50 gr., Flis Marcin — 50 gr., Burzyński Józef — 50 gr., Flisowie F. i W. — 2 zł., Rybus Adam — 1 zł., Kołodziejski Andrzej — 1 zł., Wielembork Adam — 20 gr., Jędrzejczyk Józef — 50 gr., Kobecki Andrzej — 1 zł., Ociepówna Bolesława — 20 gr., Śliwowska Leokadia — 20 gr., Związek Strzelecki w Dmeninie — 2 zł., (zbierał Andrzej Kotecki Dmenin p-ta Radomsko).

**Kol. Stanisława Sobczakówna i kol. Józef Banasiewicz zebrali w Piwoninie, pow. Garwolin:** Franciszek Banasiewicz — 20 gr., Andrzej Banasiewicz — 30 gr., Jan Łysiak — 20 gr., Antoni Sokulski — 50 gr., Wacław Kasprzak — 20 gr., Paweł Karpis — 10 gr., Andrzej Lempkowski — 10 gr., Wacław Dowązka — 1,50 gr., Konstanty Sobczak — 20 gr., Stanisław Łozicki — 50 gr., Stanisław Kasprzak — 30 gr..

Koło Młodej Wsi w Piwoninie, pow. garwoliński — 5 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Zarzęcinie, pow. Opoczno— 3 zł.

**Pow. Związek Młodej Wsi w Stołpcach:** Litkiewicz Mikołaj — 1 zł.; Birula Albert, Zarzecze — 1 zł.; Netzlowa Stan., Stołpce — 1 zł. ks. kan. Dudziński, Stołpce — 1 zł.; Koło Mł. W. w Derewnie — 5 zł.; Powiatowy Zarząd Z. M. W. w Stołpcach — 28 zł.; Koło Mł. Wsi (wieś nieczytelna) p. Pilawa — 3,75 zł.

**Ze zbiórki Powiatowego Komitetu Budowy Domu Chłopskiego w Pińczowie — 594,12 zł.**

Związek Młodej Wsi w Brodach Dużych, gm. Zwierzyniec — 2,50 zł.

Od robotników Galic — Karpackie Naftowe Towarzystwo Akc. (dawniej Bergheim Mac Garvey w Krygu — Kobylance) — 18,50 zł.

Uczestnicy 3-ch dniowego Kursu Sąsiedzkiego Zw. Mł. Wsi w Bełżycach, pow. lubelskiego — 5,08 zł.

Józef Marszałek — całość zadeklarowanej sumy—200 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej: w Lgocie za ceg. — 5 zł., Zrębicach — 5 zł., Zalesicach — 5 zł., w Przymiłowicach — 5 zł., Parzymiechach — 5 zł.

Redlich, sekr. gminy Węglowice — 5 zł.

Poseł Bardziński z Wilkowiecka — 5 zł.

Społeczeństwo gminy Lipie z ofiar — 28,09 zł.

Społeczeństwo gminy Rekszowice z ofiar — 8,15 zł.

Czesław Brzósko — pow. warszawski za ceg. — 10 zł.

Uczestnicy Kursu Sąsiedzkiego Zw. Mł. Wsi w Piotrkowicach, pow. Pińczów — 2, 45 zł.; Woj. Zw. Mł. Wsi w Białymstoku — 30 zł.


DETEFON
staniał

## PROGRAM RADIOWY OD DN. 5.II. DO DN. 11.II. 1939 R.

**W niedzielę, dn. 5.II o godz. 8.20**—Gazetka Rolnicza; **o godz. 8.30** — Przegląd rynków produktów rolnych; **o godz. 8.45** — koncert muzyki ludowej; **o godz. 9.05** — zakończy aktualna pogadanka rolnicza; **o godz. 15.00** — pogadanka inż. J. Lewandowskiego p. t. „Dbajmy o przychówek"; **o godz. 15.10** — „Wieczór wśród górali" w opracowaniu T. Sygietyńskiego; **o godz. 15.30** — słuchowisko p. t. „Oto skutki picia wódki" w opracowaniu St. Dębowskiego; **o godz. 16.00** — gawęda z Poznania, red. J. Rączkowskiego p. t. „Co słychać wśród rolników"; **o godz. 16.15** — dr. Rudolfowa-Skokowska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Jak uchronić dzieci przed chorobami zakaźnymi".

**W poniedziałek, dn. 6.II o godz. 18.00** — pogadanka p. t. „Musimy mieć inspekta w naszej wsi" w opracowaniu inż. B. Piwowarówny; **o godz. 18.20** — J. Zdzienicki mówić będzie o tym „Jak spółdzielnia rolniczo - handlowa zaprowadziła skup drobiu i jaj".

**We wtorek, dn. 7.II o godz. 18.00** — nadana będzie „Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego; **o godz. 18.20** — nadana zostanie pogadanka inż. Z. Pieślakówny p. t. „Meteorologia dla rolników".

**W środę, dn. 8.II o godz. 18.00** w pogadance „Jak uniknąć straty w razie upadku żywego inwentarza" udzieli rad J. Bielecki; **o godz. 18.15** — nadana zostanie rozmowa nauczyciela z chłopcem p. t. „Z tajemnic przeszłości" w opracowaniu T. Kosteckiego.

**W czwartek, dn. 9.II o godz. 18.00** — audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Pomóżmy w tępieniu analfabetyzmu".

**W piątek, dn. 10.II o godz. 18.00** — inż. Bujalska - Potemkowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Z wczesnych lęgów dobre nioski"; **o godz. 18.15** — nadana zostanie pogadanka w opracowaniu inż. A. Degórskiego z cyklu „Organizacja gospodarstw" p. t. „O czym rolnik powinien myśleć zimą w gospodarstwie".

**W sobotę, dn. 11.II o godz. 18.00** — jak zwykle tego dnia nadana będzie „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego; **o godz. 18.15** — pogadanka inż. E. Błaszczyka p. t. „Przyszłość naszego sadownictwa".

## POROZMAWIAJMY

**Kol. Mał. M. z lubartowskiego:** List o duńskiej spółdzielni wykorzystamy.

**Kol. kol.: „led" z Domaczewa, Korościk A. w Strukach, St. Jańczuk z chełmskiego, St. Prystupa z chełmskiego, J. Osiński:** wykorzystamy.

**Kol. W. Zł. w Sokołówku**: Uwagi są słuszne, zwłaszcza w zakończeniu Waszego pisania, lecz wstęp jest zbyteczny i niejasny. Bo cóż? Po wierzchu zawadzacie o krzywdę kobiety od wczesnej jej młodości i powiadacie (w zakończeniu), że uniwersytet to wszystko zmieni. Tak nie będzie, koleżanko, gdyż w nim (w uniwersytecie) zmieni się pogląd tych, które w przyszłości dopiero będą mogły polepszyć dolę dziewcząt, lecz jak to zrobią? Tego nie mówicie. A tymczasem, jeśli się o krzywdzie kobiety pisze to trzeba wspomnieć o sposobach jej usunięcia. Wierzymy, że chcieliście w ten sposób propagować ideę uniwersytetu (i to jest dobre), ale zróbcie to w inny sposób.

Młodzież chłopska winna należeć do Koła. Stąd idzie się do szkoły rolniczej i uniwersytetu. Do takiego rozumienia trzeba wszystkich chłopów przyzwyczaić i młodych i starszych.

Czytajcie dobrze „Siew" tu uchwycicie myśl, której Wam się nie udało dobrze zrozumieć. Artykułu nie zamieścimy.

**Kol. Roch K.:** Nie gniewajcie się za tamten i piszcie dalej, ale krócej. Bo to są półpoematy.

„Przedwiośnie" zamieścimy, lecz powyrywać będzie trzeba niepotrzebne paździerze.

**Kol. Józef N. w Szycach:** Chcielibyśmy zamieścić, ale z braku miejsca nie możemy.

Nadsyłajcie nowe utwory.



Prenumerata „Siewu Młodej Wsi" kosztuje rocznie 8 zł, półrocznie 4 zł, kwartalnie 2,50 zł. Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 29.969 lub przekazem rozrachunkowym Nr. 655.

„Siew Młodej Wsi" wysyłamy po opłaceniu z góry. Bezpłatnie wysyła się tylko jeden egzemplarz jednego numeru z załączonym przekazem.

„Siew Młodej Wsi" można zamówić listownie lub osobiście w Administracji Czasopism Związku. Adres: Warszawa, ulica Kopernika 30, p. 226.

Artykuły, utwory literackie, listy i fotografie należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Siewu Młodej Wsi", Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36.40.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia poprawek, a nadesłanych materiałów i zdjęć nie zwraca.

**Ceny ogłoszeń:** w tekście za stronę — 400 zł, 1/2 strony — 200 zł, 1/4 strony — 100, 1/8 strony — 50 zł. Poza tekstem za stronę 300 zł, 1/2 str. — 150 zł, 1/4 str. — 75 zł, 1/8 str. — 35 zł; za mm jednoszpaltowy w tekście 75 gr, poza tekstem 50 gr. Wkładki reklamowe za 1000 sztuk — 200 zł.

Redaktor: **Ludwik Stańczykowski** Wydawca: **Centralny Związek Młodej Wsi**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80